O stosunku oświaty do narodowości

W roku jubileuszowej żałoby, najstosowniej zdanie mi się wydawało, mówić o stosunku oświaty do narodowości, bo i jedna i druga są nieodzownemi warunkami narodowego istnienia jakiegobądź ~~narodu~~, z tych wielu i niepoliczonych plemion, na jakie się rodzaj ludzki rozłożył i zapewne jeszcze rozkłada.

Nie masz narodu bez narodowości. A w tem orzeczeniu wypowiadamy wszystko, co narodowość stanowi. Czem się naród jeden od drugiego wyróżnia, tem się wyróżnia i jedna narodowość od drugiej. W niej są złożone wszystkie osobliwości i odrębności, które się w kolei wieków złożyły na urobienie takiego a nie innego narodu, nadające mu osobne dzieje polityczne i społeczne, osobny język, osobne prawodawstwo, osobną cywilizacyę, i mu tylko właściwe zwyczaje i obyczaje, a nawet, ~~a nawet~~ odznaczające go właściwą narodową fizyognomią, temperamentem i zdolnościami.† Jest to obszerne pole właściwości narodowych, w które się tu wdawać nie ~~będziemy~~ możemy. Nas jedna, ważniejsza strona narodowości zajmuje. Są to warunki jej istnienia, ~~a to istnienie uwarunkowane~~ zależnego przedewszystkiem od politycznych względów, jak to zaraz zobaczymy.

† narodowość jest albo zupełna, gdy się dorobiła żywota odrębnego i niepodległego, albo częściowa, gdy się ogranicza na pojawach wewnętrznego tylko życia.

Ustroje wszelkie polityczne, tak jak nam je dzieje przedstawiają, nie były narodami, ale państwami. A charakterem państwa była wolność i obywatelstwo. Były to zespolenia różnorodnych podbitych lub zagrabionych pokoleń, pod jedną przewodnią myślą czy to panującej dynastyi, czy też panującego szczepu, który wojowniczem rzemiosłem ~~powołany się dobrać~~ czy też jednem i drugiem zarazem, dobrał się znaczenia i potęgi. Nie było tam mowy o narodowości, a zastępowała ją szczepowość czyli pochodzenie. Każde pokolenie czy panujące czy podbite, wywodziło początek swój od jakiegoś dawnego szczepu, który pod wodzem naczelnikiem wyszedł z pierwotnych siedlisk i osiadłszy gdzieś zakładał nowe państwo, a bitny i waleczny ujarzmiał okoliczne ludy i pokolenia. Nieustanne osady i wędrówki to charakter starożytnych dziejów, a szczepowość i pochodzenie przechowały się z nich aż do nowych epok. Kasty indyjskie i staroegipskie; podział ludności na wolnych i niewolników w każdym kraju; wywody rodowitości każdego żydowina od jednego z dwunastu pokoleń; oddzielenie się Izraelitów ~~żydów~~ od samarytanów; odnoszenie się plemion greckich do szczepu jońskiego, doryjskiego, eolskiego i achajskiego; powstanie wojowniczego Rzymu z osady trojańskiej i z miejscowych Albańczyków, Sabinów, Etrusków i innych a potem ~~następnie~~ podział ludności rzymskiej na plebejuszów i patrycyuszów, są to wszystko wyraźne znamiona szczepowości nie narodowości. Tymże samym środkiem powstawały i nowsze państwa. Czech, Lech i Rus mieli być praojcami trzech słowiańskich ludów. Z tego samego szczepowego źródła wywodzi

bezdu

wszędzie szlachta swoje pochodzenie i wynosiła się ponad gmin i lud, wielbiąc osobistą zasługę, znaczeniem, ale zarazem, wywód krwi zostaje zawsze główną podstawą szlachectwa i wyróżnia starą szlachtę o wiadomych antenatach od szlachty nowo kreowanej. Wszystko to są ślady i zabytki starożytnej i średniowiecznej szczepowości zachowane nawet w piśmie Nowego przymierza, gdzie jak wiadomo wywiedzionemi są na początku ewangelii Ś. Mateusza księgi rodzaju Jezusa Chrystusa syna Dawidowego, syna Abrahamowego. Ale szczepowość nie jest narodowością. Tam chodzi o ród, tu zaś o naród; tam przedewszystkiem krew, pochodzenie daje niezbitne piętno nowo narodzonemu dziecku, tu z dziecka formuje się dopiero krajowiec pod wrażeniami narodowemi i staje się nierozerwalną częścią narodu. W szczepie są zawiązki narodowości, ale nie ma jej w rzeczywistości bo szczep nie stał się jeszcze narodem; w narodowości zawiera się szczepowość, jako jej podrzędne stanowisko.

Narodowość polityczna jest dopiero wyrobem późniejszym, szczególnym najnowszych czasów. Gdy się w państwie rozmogło panujące plemię, gdy się podległe mu inne, czy to współplemienne czy innoplemienne ludy i pokolenia, w granicach swoich coraz bardziej zacierać poczęły, i przejęły kulturę, interes, środki i cele panującego szczepu; wyrabiać się począł z państwa naród, a z nim narodowość poczęła być władnącą i znaczącą. Pierwsi Francuzi poznali to stanowisko polityczno narodowe i ich król i cesarz począł się nazywać nie monarchą Francyi, ale Francuzów. Nie mógł się król Polski nazywać królem Polaków, bo panował nie tylko nad

nad Polakami, ale i Rusinami, Prusakami i Litwinami, tak ~~[illegible]~~ dalece wyróżnionemi narodowo, że jeszcze Mickiewicz w jednej epopei swojej, nazywa Litwę, nie Polskę, ojczyzną swoją.

Ale z tem przeobrażaniem się dawnych szczepowych zasad na narodowościowe kierunki, z zamianą państw na narody niepodległe, mocarstw różnolitych na narodowe jednolite polityczne organizmy, zmienionemi koniecznie być musiały i dążności polityczne. Kiedy dawniej rząd austryacki nie troszczył się o to, że ma w składzie państwa swego węgierskie, włoskie i słowiańskie ludy i żądał tylko od nich uległości prawom i daniny z krwi i majątku, dziś ten sam rząd, będąc germańskim, pokusza się o zgermanizowanie współplemieńców, a gdy się wyrzec musiał tych dążności względem Zalitawii, przy władzy utrzymanej w Przedlitawii pragnie nadać przewagę pierwiastkowi niemieckiemu, i dlatego ani czeskich ani galicyjskich narodowych żądań nie uwzględnia i uwzględniać nie będzie, jeżeli się w federacyę nie zamieni.

Wobec tych kierunków rozwija się zatem to ważne pytanie, azali narodowość podległa, może być uprawnioną wobec panującego rządu i współplemiennego narodu, do osobnego narodowego istnienia. A następnie azali będąc uprawnioną posiada środki i warunki bytu. To jest, co ~~pytanie [illegible]~~ sobie według ~~sił moich~~ możności, rozwiązać zamierzyłem.

Uprawnienie każdej narodowości leży w prawie natury z którem powiązane jest pewne przeznaczenie, ku jakiemu narodowość z osobnemi i sobie tylko właściwemi

przymiotami

przymiotami, rozwinąć się może, a nawet rozwinąć
powinna, jeżeli jej ku temu dopomogą wewnętrzne
siły do rozwoju popęd i zewnętrzne szczęśliwe okoliczno-
ności.

Początki rozlicznych narodowości, jeżeli pod niemi
rozumieć będziemy ich szczepowe pochodzenie, odnoszą
się do odległych, przedhistorycznych czasów. A jak u kraj-
ców horizontu ziemia styka się zdala z niebem, tak
w tej oddali miejsca i czasu, kiedy pierwsze kiełkowały
treści narodowości, bajeczne ich początki, cudownych
sięgają zawiązków, odnoszą się do bóstw, do bohaterów
do wpływów nadprzyrodzonych. W tych powieściach
mitycznych ta jedna wielka przebija się prawda,
że tak szczepowość jak narodowość, nie na przypadek,
nie na chybi trafi stworzone, ale że z nieba, z przezna-
czeń wyższych pochodzą; innemi słowy, że mieć muszą
jakieś dziejowe posłannictwo.

W Europie ~~celtyckie~~, germańskie, sławiańskie i
romańskie ludy spełniają swą misyą. Przed niemi
na południowych półwyspach Grecy i Rzymianie
dzierżyli berłem historyi i oświaty. Dawniej jeszcze
z Azyi, tej kolebki narodów rozchodziła się cywiliza-
cya i wychodziły dzieje. Po upadku państw olbrzymich,
Assyryi, Babylonii, Medyi i Persów; po zgaśnieniu han-
dlowych Fenicyan, szły jeszcze więcej osady i wędrowały
zaborcze ludy do Europy i Afryki. I potężny Egipt
był.

6.

bez osadą aryatycką. Nieustający to ruch różnorodnych pokoleń starożytności, z których każde osobną missyą dziejową spełniało.

Może ktoś dziś powie, że czasy tworzenia się narodowości, których kolebki bajecznych sięgają epok, minęły i przepadły na zawsze. Tak nie jest. Oto nieznane nam prawie całe wnętrze środkowej i południowej Afryki. Są to dziś martwe ale kiedyś może urodzajne pokłady ludności, z których się przyszłe narodowości rozwiną, tak jak się w Ameryce północnej wyrabia nowy, potężny naród powstały z osadników i corocznych wędrowców w te strony różnoplemiennych rodzin europejskich. Tysięcy lat potrzeba, zanim się pewna ludność ~~=~~ osobnej narodowości dobierze i kształtem dziejowym i cywilizacyjnym zawładnie. Ta rozległość czasu i nieujęte ani fizyologicznemi, ani społecznemi spostrzeżeniami wpływy, sprawiają, że ani dawniej ani teraz początków narodowości niedostrzegamy. Dopiero gdy już powstały i na arenie dziejów rozwinęły się, fantazya ludu kolebkę ich w krainach dawno zapadłych wieków widzi, i takie w myt przystraja i ubiera.

Wszakże, jakiekolwiek były te początki, zawsze niedocieczone, widzimy przecie na własne oczy tę rozliczność rasową, szczepową i narodową ludów, i uznać musimy w tem zjawisku, prawo natury, którem Twórca ludzkości

kość napiętnować, rozdzielając ją klimatycznemi, geo-
graficznemi, społecznemi i tylu innemi zwolna i niepo-
strzeżenie działającemi wpływami, na osobne społeczeństwa,
odosobnione językiem, charakterem, obyczajami, tempe-
ramentem, zdolnościami, a nawet zewnętrzną postawą
i osobnym typem ciała.

To prawo boskie, albo jeśli się tak chcemy nazwać, prawo
natury, wywołujące narodowości do bytu, wyższém jest
od praw politycznych, którémi zwykle państwa zwycięz-
kie podbitym lub zagarniętym narodowościom gwa-
rantują swobodne używanie języka, religii, wychowa-
nia i obyczajów. Jest to zwykłe ~~[illegible]~~ paliatywne lekarstwo
na bolesną ranę, którą sprowadza utrata niepodległości;
może ono poskramiać wzburzenie krwi, ale nie przy-
wracać narodowego zdrowia. Po stu latach trudnoby
jeszcze na te przestarzałe gwarancye odwoływać, ~~boby~~ czyniąc
to bezskutecznie. Bo i wzmogły się zastępy napływowego
obcego żywiołu, który się domaga także prawa dla siebie,
i pozmogła się racya bytu panującego narodu, która
chce jednolitości nie różnolitości; chce jednego celu,
jednych środków i jednych dążeń, wobec których obcona-
rodowe zachcianki, choćby kiedyś uroczyście gwaranto-
wane, wydają się karygodnemi marzeniami.

Biada więc zdaje się podległym obcemu bytu naro-
dowościom, skoro prawo natury ustępować musi prawu
politycznemu; skoro siła idzie przed gwarancyami, a racya
bytu

bytu zagarniętej narodowości ustępować z drogi musi interesom panującego narodu. Nie ma nikogo, ktoby się za uciśnionemi ujął, nikogo ktoby im rękę podał. Będzie wam dobrze orzekną nam, ale zapomnijcie o przeszłości waszej, porzućcie domowe bogi wasze, przejdźcie duszą i ciałem do obozu naszego. Renegaci, będziecie szanowani i nadgradzani, uporni podnosicie bunt przeciw interesom prawowitego pana waszego. Tam jest rzeczywistość, tu marzenia. Wybierajcie! I wiele z narodowości podbitych wybrało tak zwaną rzeczywistość. I stało się, że po trzystu latach rządów francuskich Elzasczykowie i Lotaryngowie przenarodowili się z Niemców na Francuzów, i dziś wróceni prawem wojny do Niemiec, wrogiem się okazują niemieckiemu narodowi pokoleniem.

Cóż więc jest pytamy po drugi raz, co narodowość podległą uprawnia do bytu i chroni od przenarodowienia się?

Prawo natury nas nie opuszcza. Nie rządzimy się niem wprawdzie, ale ono nami, mimo nas rządzi. Jako prawo boskie przepadnąć ono nie może. I prędzej czy później stać mu się musi zadosyć, chyba że się sami tego prawa wyprzemy. Z czasem stać się ono nawet musi prawem politycznem. Dzieje nam tę prawdę odsłaniają.

Dawne państwa [jakeśmy już rzekli, były to zbiorowiska różnych ludów, zawojowanych przez plemię lub hordę jaką wojowniczą, wyprowadzoną na zabory zbrojno z siedlisk

swoich

swoich pod władzą znakomitego monarchy czy na-
czelnika. Wszystkie te państwa dążyły do jedynowładz-
twa i wszechwładztwa i jedne powstawały na gruzach
drugich, aż się monarchii Rzymskiej udało zawład-
nąć nad całym ówczasowo znajomym światem.

To był zenit starożytnych dziejów, gdy Rzym jeden stał
się panem świata. Co tylko szczepowa i wszelkie z niej
pochodzące pożądliwości osięgnąć mogły, to osięgnęły.
Dokonały się wielki za Cezarów. Nieograniczeni władcy
świata stali się i ogłosili bogami. Lud im za życia boską
cześć oddawał [i palił ofiary]. Czas było, by powstał rzeczywisty Bóg-
człowiek nie na wszechwładnym tronie, ale w żłobie
ubożuchno urodzony, a z nim nowy zakon.

Był to symbol nowego porządku rzeczy, równości
wszystkich ludzi w oczach Twórcy, i miłości Boga i
bliźniego. [Pod tą nową zasadą miał się świat pogański zamienić na chrześcijański;] Nastąpić miał rozkład ogromnego Rzymskiego
państwa. Dokonały go wędrowne ludy, ruszone z ciem-
nych barbarzyńskich siedzib swoich, parte jakby prag-
nieniem nowego światła i nowego życia. [illegible]
te roje dzikich plemion co się przez ~~[illegible]~~ [pięć] wieków od
wschodu i północy cisnęły w rozległe granice uniwer-
salnego Rzymskiego państwa, aż runął Rzym, owo od-
wieczne miasto [na zachodzie] i runęło Byzantium [na wschodzie]. W VII wieku
polały się na trzy części świata, sfanatyzowane nową
religią Mahometa, hordy Arabów i osadziły kalifów
swoich od Damaszku przez północną Afrykę, aż do

do Grenady w Hiszpanii. Przez wieki XII i XIII zbroi się cała Europa do wojen krzyżowych, by ziemię świętą odebrać z rąk pohańców.

Tyle wojen i tyle wielkości potrzeba było, by się samowładna monarchia Rzymska rozłożyła na swoje pierwiastki; by powstało pomięszanie się plemion różnokrajowych, by świeżą krwią barbarzyńskich przychodniów odmłodziło się do nowego życia, zbutwiałe pod ciężarami społeczeństwo ludzkie.

Wśród tego dziejowego rozkładu starożytnych i średniowiecznych instytucyi, nie mogło być mowy o narodowości. Sam kościół rzymsko-katolicki ich nie znał i przyjął charakter kosmopolityczny, stawszy się wszędzie takimże i postawiwszy duchowieństwo swoje w celibacie po za stosunkami małżeńskiemi. Pojedyncze ziemie usamowolnione do udzielności, stały albo przeciw sobie albo w związku do siebie stosunku-

Dopiero - . . .

C

ny

sto

ma

cha

kt

pa

rza

lew

oy

[illegible]

cia

wzy

se n

90

wo

syto i

ia

[illegible]

w (

J

mo

[illegible]

oco

rosa

ma

o któ
gorąc
oddzia
wanie
Tej d
laurd
adłu
i olaur
ale
kona
bywa
orofie
abłe.
i nie.
w
ięg
i
nio.
nie.
we
welle
Ferr.
kory
kraine
ieisko
ou
y
a

Cesarami społeczeństwo będzie. Z krótkiego dziejowego rozkładu

~~w których to tylko było wspólnego, że każde z nich było zespoleniem pod jeden panujący rząd rozlicznych pokoleń i ludów~~. Nie mogło być mowy o narodowości. Sam Kościół rzymsko-katolicki jej nie znał i przyjął charakter kosmopolityczny. Nie było wcale narodów, były tylko dynastye, które reprezentowały państwa swoje; a pojedyncze tych państw prowincye nie tylko [illegible] ale i owszem nadzwyczaj nienawidziły się i wojowały ze sobą.

Dopiero po odkryciu Ameryki, po reformacyi, po ustaleniu centralnych siedzib nauk i umiejętności, zwanych uniwersytetami, z wynalezieniem druku, prochu, z wprowadzeniem wojsk stałych, z podniesieniem kultury, handlu i przemysłu, różnolite prowincye poczęły się zlewać w jeden naród. Tak z połączenia Aragonii i Kastylii powstała jednolita Hiszpania, z połączenia Burgundii, Normandii, Bretanii, ~~[illegible]~~ powstał naród francuski. Za naszych oczach różnonarodne państewka włoskie w jeden zamknęły się naród włoski, a Niemcy stworzyły federacyę między ~~[illegible]~~ osobnych państw niemieckich.

Napoleon III pewny wyprowadzić z tronu, na którym zasiadał, zasadę narodowości i w jej imię walczył pod Magentą. Austrya ustąpić w końcu musiała nie tylko z Medyolanu ale i z ~~[illegible]~~ Wenecyi, a upadek Napoleona III oddał Rzym w ręce króla włoskiego Wiktora Emanuela.

Dziś więc teorya narodowości znajduje swe uprawnienie nie tylko już w prawie natury, ale i w dziejowej dążności zamienienia państw na narody, a pojedynczych zbiorowych społeczeństw na takież społeczeństwa narodowe. Ale-

di:

8.

Atoli tylko niepodległym i udzielnym mocarstwom przystępują środki urzeczywistnienia tego nowego dziejowego kierunku, z [illegible] [illegible] go nie unarodowieniem ale przenarodowieniem podległych sobie innoplemieńców. [illegible] narodowy ustrój państwa. Rosyja używa ku temu wyniszczenia materyalnego i moralnego tylko [illegible] jest to system stary, którym silniejszy wytępiał słabszego odbierając mu mienie i życie — Niemcy po wielkich zwycięstwach swoich nad Austryą i Francyą zabierają się kulturą swą wyższą wynarodowić przeciw dwom narodom, Polaków, którzy się pod nich kiedyś dostali. Tej samej broni używają względem Duńczyków i francuzkich mieszkańców Elzacyi i Lotaryngii.

Którzy uporczywie obstają przy narodowości swojej —

Nikt rozsądny dziwić się nie będzie tej zasadniczej utylitarnej polityce rządu niemieckiego. Wydalać, neutralizować, zmniejszać gdzie tylko można żywioły innoplemienne, nie chcące lub nie mogące zrzec się swej plemienności i wejść w życie organiczne panującego im państwa, którego są tylko mechanicznemi cząstkami, jest może polityką rozsądną, która usuwa z drogi to wszystko, coby się stać mogło przeszkodą i szkodą w ogólnym interesie państwa. Inna jest kwestya, czy to potrzebne i czy się na co przyda. Przytoczę tu mężne słowa jednego z posłów polskich wyrzeczone z mównicy w Berlinie: „Albo to, co was przeraża, jest słabe i bez przyszłości, i samo upadnie, a wtenczas pocóż nas prześladujecie, albo jest silne i zdrowe i ma przyszłość, a wtenczas prześladowania wasze siły naszych nie osłabią ale je podniosą.”

Na czemże polega ta siła uprawnienia narodowego? — Naprzód na przeszłości. Naród, który [illegible] z chlubą patrzy na [illegible] wieków niepodległości swojej. Któremu wśród tego czasu, pod wielkiemi królami dostarczono zwycięzkich czynów, który margrabiom Brandenburgskim ziemię nadał prawem lennem Prusy.

77

Trzeszy i położył fundament do dzisiejszej wielkości ~~[illegible]~~ teraz moi-
monarchii austriackiej, który wreszcie ocalił Wiedeń i
chrześcijaństwo od potęgi Turków — naród taki, o tyle
świętej prawdości swojej tak łatwo nie zapomina. Tłoczy
dziejowe uprawnienie — naród dalej, który za Jadwigi
i Jagiełły wzniósł uniwersytet Krakowski, a za ~~Zygmunta~~ Stefana
Batorego uniwersytet Wileński, który stworzył szkołę
Konarskiego i nakładami Pijarów, który zdobył się przez
przed rewolucyą francuzką na Konstytucyę 3. Maja, a potem
ustanowił główną ze znamienitych szkolnych reform Komisyę
edukacyjnej; naród który wydał z łona swego tylu mężów
nauki wielkich, a między innemi Mikołaja Kopernika
odnowiciela nauk astronomicznych — naród taki ma
prawdziwie i cywilizacyjne uprawnienie — język ~~dalej~~
~~[illegible]~~ także tak bogaty w źródłosłowy i w formy, tak giętki
w formach wyrazów ku stosownemu oznaczeniu naj-
drobniejszych i najgłębszych pojęć matematycznych
i filozoficznych umiejętności — język ~~[illegible]~~ jedyny i wzorowy
z czasów Zygmuntowskich, którym pisali Rej z Nagło-
wic, Jan Kochanowski, Orzechowski, Górnicki, Petrycy, ~~[illegible]~~
Wujek i Skarga — język który wydał tak znakomitych
mówców, jakiemi byli kaznodzieje po Konarskim, i postępowie na nim:
nawet ~~[illegible]~~ a podniosłość poezyę rodzimą, do szczytu
zachwycenia jakie ~~[illegible]~~ wywołał Mickiewicz, Słowacki,
Krasiński, Bogdan Zaleski — zaprawdę ten język tak
wrósł ~~się~~ w pamięć i sumienie krajowców, że go dla obcego
języka opuścić nie są zdolni, ile że naszlachetniejszy język mało
w czem się różni od języka osób światłych i uczonych.

Oto i języka uprawnienie narodowości naszej. [Nareszcie
i religia rzymsko katolicka, będąca wyznaniem wielkiej
większości narodu polskiego, tak ściśle połączyła się z naro-
dowością naszą, że mimo kosmopolitycznego charakteru
kościoła, utworzyła kościół polski, objawiający się nie tylko
tłomaczeniem pisma świętego na język narodowy, ~~że~~
nie tylko kazaniami i naukami, pieśniami i modlitwa-
mi w ojczystym języku; ~~ale~~ co więcej religia ta zrosła się z usta-
wami narodu. Duchowieństwo nie tylko świeckie ale
i zakonne stało się narodowem, każdy biskup był człon-
kiem senatu, każdy kanonik kawalerem orderu
orła białego, a prymas gnieźnieński w bezkrólewiu spra-
wował rządy państwa, i kierował obiorem nowego króla.
~~Mimo~~ Obok prawdziwej religijności i pobożności tak szlachty,
jak ludu, nie było fanatyzmu, ani prześladowania inno-
wierców. Polska dawała otwarty przytułek żydom i
muzułmanom, a w czasie szerzącej się reformacyi więk-
ksza podobno senatu już była przeszła do nowej nauki.

Było więc pobłażanie dla dyssydentów, czy sprowadzeni do Polski Jezuici, dali znowu przewagę wierze rzymsko-katolickiej.

Wspaniałe gmachy kościołów i bogate uposażenie klasz-
torów dotąd świadczą, jak żywą była wiara polaków
katolików. Czy żyjemy w czasach rozprzęgających się
zasad religijnych, czy nawet ze strony rządów popierane
bywają dążności oderwania szkoły od kościoła, ~~czy~~
z ograniczeniem dotychczasowej organizacyi kosz-
cielnej, zostającej pod naczelnym kierunkiem Ojca Św.
~~zmienione mają być ponieważ kościoły~~ wszelkie wyznania
religijne (a więc i katolickie) sprowadzone być mają jedynie do potrzeb gminnych,
~~które~~ i gminy same obierać sobie mają i opłacać swoich ducho-

wnych

pnych i bezbożnych; ani naukę religii całkiem wyłączyć z pro-
gramu między z zakresu nauk szkolnych i pozostawić
rodzicom prywatne starania, aby dziatwa ich przez duchownych
lub kogobądź pouczaną była w zasadach wiary; ani
sztuczy, co wyraźnie i głośno zrywając z objawieniem
i nauką Kościoła, nie wyznając dogmatu stworzenia,
i cuda, jakie biblia opiewa, zostawiają przesądem, ani
ani w Chrystusa, jako syna Bożego, ani w wiedzy boskie
nie wierzą, i religię odnoszą do zasad moralności od-
noszą; — to przecież wszystkie te nowości u nas korzeni
zapuścić nie mogły, a owe sekty zagraniczne, Staro-
katolików, anabaptystów, braci Czeskich, metodystów, ~~Mennonitów~~ i tylu innych, które niezliczone
społeczeństwa na zachodzie i wschodzie, u nas zaszcze-
pić się nie mogły, i rozbijały się o prawdziwą religij ~~rozbijały się~~
moc bodźcu naszego ~~na~~ miłości Boga i bliźniego opartej, (o prze-
konanie, które i wysoko ukształceni dzielą, że Kościół
rzymsko-katolicki zrósł się i dotąd nierozerwanie
stoi z narodowością naszą. I w tem widzę religijne
uprawnienie narodowości naszej.

Zaprawdę silne to są uprawnienia: przez dziejową przeszłość, przez
wiedzę cywilizacyję, przez bogaty język i literaturę, przez przywiązanie do
religii ojców naszych. Atoli jest każde prawo, tak i
każde uprawnienie jest tylko abstrakcyą czyli oderwa-
nem pojęciem. Najlepsze prawa nic nie poradzą, jeśli
ich albo troskliwości i pieczą rządowa siły, i organizacyą
swoją nie podtrzymuje, czego się dla nas to naszem położeniu
spodziewać nie możemy; albo jeśli własne przekonanie
krajowca nie nada im żywotności i mocy ~~siły~~. A czynnikiem
tego przekonania jest oświata. ~~narodowa~~. Narodowość bez oświaty
martwą jest i niepłodną, materyał przydatny do przenarodowienia się
pod

pod naciskiem obcej kultury i siły. Tak zatarły się słowiańskie pokolenia, które w niektórych odległych wiekach sięgały aż (?) po nad Elbę, Wezerę, morze baltyckie i morze niemieckie. Rzecby można że jeśli narodowość jest ciałem jakiego plemienia, to oświata jest jego duszą.

Jakże przeszłość nasza dziejowa, która nas postawiła na straży cywilizacji Europejskiej, przeciw hordom barbarzyńskim (?), co się cisnęły się nawałem z Azji do Europy, jakże ta przeszłość ma nas uprawnić, jeśli jej znać nie będziemy? Jakże ma nas uprawnić cywilizacja, w której tak wielkie przodkowie nasi położyli zasługi, nie tylko w statucie wiślickim, w statucie litewskim, w konstytucjach polskich i w dziełach znakomitych mężów, jakich przez każdy wiek Polska nie tylko w szkole ale i w życiu publicznem i naukowem wydawała — jakże one nas ma uprawnić jeśli z nią nie będziemy obeznani? Jakże nam może dać uprawnienie języki i religia jeśli sami prawo naszych języków zaniedbywamy a o religię niedbamy?

Otóż nauka i otwiera nas nauka (?), czyli oświecenie, jest koniecznym warunkiem narodowości naszej, jeśli takowa ma żyć, istnieć, i mieć przyszłość żywota chociażby bramy piekielne przeciwko niej się sprzysięgły. Lud ciemny, to masa bezwładna, zachowa może języki i religię w domowem i kościelnem pożyciu. Ale to nie wystarczy na długi żywot narodowości. Bo jest to tylko teraźniejszość bez przeszłości. Jest to roślina wegetująca bez korzeni. ~~[illegible]~~ Z czasem, mógłby po wiekach wkradnie się przez powinowactwo z innoplemieńcami nawet obce języki pod domową strzechę. A cywilizacja, jeśli będzie obojętna nam to, czem byli przodkowie nasi, i co zdziałali na polu kultury i dziejów, jeśli im będzie

będzie obowiązkowym język, na samo domowe pożycie ograniczony, a religia narodowego im nie przyniesie pokarmu; — to ta cywilizacya najprędzej się przenarodowi jak tego przedstawia smutny przykład Szląsk, ziemia chełmińska, warmińska, dobrzyńska ~~[illegible]~~. Utrzymały się bo ostatnich lat dziesiątkach ziemie przeciwnie, ale bywało jest że dzieci polskie z rodzicami swojemi ze sobą po niemiecku korespondowały.

Tu już odgadujemy, że jeśli oświata ma być ożywczym czynnikiem narodowości, musi sama być narodową, to jest musi się rozwijać środkami narodowemi i poruszać nas w rzeczach narodowych. Do środków policzymy, język ojczysty, wychowanie domowe, wykształcenie szkolne i ~~[illegible]~~ życie publiczne. Niechęci naszej narodowości, powiadają nam, że opieranie się o język ojczysty wykładowy, jest urojeniem. Boć zabrakło przez set lat temu jak pisano i drukowano tylko po łacinie, w szkołach elementarnych w szkołach wyższych i uniwersytetach tylko łacińskie były wykłady, a nawet aby i po za szkołą upowszechnić język starożytnych utworzono tak zwane signum, które otrzymywał, kto zamiast po łacinie w ojczystym przemówił języku, a w każdą sobotę przedmiot signa ciekawie bywał karany. — Wszystko to prawda ani myśleniu otrzymywać, aby się rozwinęli i środkiem obcego języka czegoś nauczyć nie mógł. Ale to przecież prawda że jeśli młodzież uczy się nie tylko z przedmiotem nadspodziewanie, którego się uczy, ale i z językiem, którego dokładnie nie zna, a w którym pisze trudności [illegible] się ~~[illegible]~~ tłomaczyć, musi naraz dwie trudności pokonywać, z czego wynika że tylko zdatniejsi i utalentowani ~~[illegible]~~ tak wielkiemu podwójnemu naraz ~~[illegible]~~ zadaniu sprostać.

Ale nie o tę trudność i nie o to konieczne zaufanie się w naukach mniej uzdatnionych nam chodzi, chociaż naturalnie i naród cały na tego rodzaju edukacyi za pomocą obcego języka [illegible]; ~~jak tego dowodzą świadnie wielki i przeważnie [illegible] naszych dziejów, w których nauka była tylko wyłącznym udziałem małej liczby uzdolnionych, a lud cały pogrążony był w ciemności.~~ Nam tu nie o postęp w oświecie, ale o narodowy charakter tej oświaty chodzi. Języki ojczyste, któreśmy z piersi matek wyssali, który się przez obcowanie wśród pierwszych naszych lat dziecięcych, kształtu, kiedy ~~w których~~ się władze rozumu i serca, myśli wyobrażenia, pojęcia i uczucia, jak listki i pączki z latorośli rozwijały, język ten tak się zjednał z całą tą duchowością, która rozwijając się pojedynczego człowieka stanowi, że duch nasz dziecięcy i ~~[illegible]~~ chłopięcy głównie przez język polski spolszczał.

~~[illegible]~~ Za pomocą tego języka weszły w nasz przeszłe ~~[illegible]~~ [illegible] myślami narodowemi, boć ich obrazem jest język, i wzruszeniami uczuciami narodowemi, boć i one odbiły się ciepłem i zabarwieniem swojem w języku. Duch nasz dziecięcy środkiem tego języka tak spolszczał, że bez znajomości grammatyki, bez wyraźnego pouczania starszych, posługujemy się tym językiem z wielką łatwością i dokładnością, jakby wrodzonym darem bożym. I stąd zapewne wyrosło mniemanie, że sam Bóg stworzyciel będzie mowy ludzkiej nauczył, a stwierdza się jasno, że tym mądrem urządzeniem stosunków ~~[illegible]~~ rodzinnych Bóg sam chciał, aby ojciec i matka, rodzeństwo i otoczenie były naszymi ciałami nowonarodzonego dziecka, i to w ojczystym ojczystym mówiącym językiem," ~~[illegible] języka~~ przeciwko Bogu i naturze wykracza przesadka

u nas

u nas cywilizacya, która już od ~~młodego~~ najmłodszych lat, dziecku
swą obcemi bonami z Francyi lub Anglii sprowadzonymi
i stara się o to, aby z zaniedbaniem rodzinnej mowy, dziecko,
niewinne myśli i uczucia swoje, obcą wyrażało mową. Także
zastanowienie mądrzej ustanowy bardziej co do rodzinnego języka
dzieje się i w szkołach elementarnych, w których dzieci po ukazie
w nieznajomej sobie mowie pierwszych zasad naukowych,
pouczać się muszą. Ale i w wyższych i najwyższych szkołach
inna jest rzecz, czy słyszę wykład w obcym, czy w rodowitym języ-
ku. Gdy rozumiem obcy język, to przecież ten język pomimo do-
piero nabytej treści mi wiąże obecności, daje wprowadzenie myśl i odnosi
się do pojęcia mojego, ale tylko myśl oderwaną, i ~~przedmiotowaną~~
Przeciwnie wykład w narodowym języku nie ma tej obcości,
~~każdy~~ Wyrazy ~~każde~~ zdania nim objawione, tonu i ozwrem
we władzach rozumu mojego, jakby się samej ~~mego~~ nich wydoby-
wały ~~[illegible]~~ budząc rodzinne w głębi serca mojego
~~[illegible]~~ uczucia. Cały wykład przypomina mowę moją rodzinną,
która się zrosła z duszą moją i oddziaływa około treści przed-
miotowej, współczucie silniami narodowych wrażeń, któ-
rych język ~~rodzinny~~ ten jest wyrazicielem, skarbnicą i podnietą.
Aby się o tem przekonać dość być Polakowi na niemieckim
i na polskim kazaniu i porównać rozmaitość wrażenia
jednego i drugiego; dość być za granicą wśród obcych i spotkać
się z osobami, które w polskim przemawiały z sobą języku,
i uczuć niesłychane stąd zadowolenie. [Otóż w języku naro-
dowym oddycha tchnienie narodowe, ożywia często narodowe
i sama myśl, acz kosmopolityczna, nabiera to kolorytu to
odcieniu narodowego. W tem to leży znamię narodowe, jeśli
wykład nauki jakiejkolwiek w rodzinnym odbywa się
języku.

16. języku – znamię wielkiej wagi. Ale niepostrzeżalne, ożywiające i ogrzewające nas, jak powietrze, którego też nie widzimy, a które przecież wszystkie koncerty całe naszego przemysłu i żywotności naszej utrzymuje.

Z tych narodowych właściwości języka rodzimego wypada bezpośrednio, że i nauczyciel powinien być współrodakiem naszym i oprócz naukowej zdatności, w jego sercu tlić powinien ~~żar~~ płomień świętego narodowego ognia, a w jego myślach połyskać owe bengalskie światło, które ten ogień rodzinny w właściwych sobie kolorach rozlewa. Prawdziwa jedność między uczniem a nauczycielem jest tylko możliwa, jeżeli ich wiąże wspólna narodowość. Wszystkie wyższe pobudki ducha zrozumieć tylko może nauczyciel współrodak, z głową i sercem, który w ręku swoim wodzi pierwszego ~~m~~ mieszkańca tej ojczystej ziemi, i ~~ma~~ bierze sobie za wielkie zadanie, aby z tego młodzieńca o znakomitych zdatnościach umysłu i wielkich porywach serca, przede wszystkim ukochanej ojczyźnie uformować obywatela i pracownika. Biada narodowi, który się obcymi uczonymi posługiwać musi. Biada podległemu szczepowi, który do innoplemieńca w naukę pójść zobowiązany. Bo narodowość jest świętym i boskim ogniem, który ogrzewa i ożywia wszystkich i każdego z osobna, ona jest naczelnym uczuciem, które ~~wszystkim~~ innym uczuciom nadaje koloryt i znaczenie; ona jest przewodnikiem ~~wszystkich~~ myśli i rzeczy, mających być skierowanymi do jednego narodowego celu. A innoplemieniec w nas ani tych myśli, ani tych kierunków, ani tych uczuć wzbudzić nie może.

Język i nauczyciel to są narodowe czynniki szkolnego młodzi wychowania, bez względu na przedmiot, który ma być nauczany. Wielką było zasługą Komisyi edukacyjnej pod koniec ubiegłego wieku, że zaprowadziła narodowe wychowanie, narodowe pisać kazała grammatyki, narodowe naukowe dzieła pomocnicze i Przedtem choć pomiędzy powszechnem poruczeniem trafiła ~~w~~ w samo sedno prawdy, dając do poznania, że jeśli naród ma spełnić zadania posłannicze swoje, to wychowanie i wykształcenie jego powinno być narodowe. W tym samym ~~[illegible]~~ celu naród panujący traktuje innoplemienne poddane sobie ~~narody~~ pokolenia, z tą ~~tylko~~ jednak wielką różnicą, że naród Polski (nad Polaków) ma rozbudzić, zaś naród panujący ich przenarodowić zamierza. Wobec tej polityki, zaprawdę dla państwa panującego utylitarnej, szkolne wychowanie nasze nie może się posługiwać czynnikami narodowemi, rodzinnym językiem i nauczycielami współrodakami. Toć jest na uniwersytecie warszawskim, polak, jeśli chce posiadać profesorem tej szkoły głównej winien będzie młody polak w rossyjskim języku każdej umiejętności ponauczać. [O utworzeniu uniwersytetu polskiego, a choćby tylko polsko-niemieckiego, dla polaków w monarchii niemieckiej i mowy być nie może. Same jest tylko szkoły elementarne i niektóre klassy gimnazyalne i realne, do których ratować tylko udało się młódź polska ~~[illegible]~~ uczęszcza nie znająca pierwej obcego, ~~ani~~ panującego języka. Sprawiedliwość boska i ludzka nakazywał aby uwzględnić potrzebę tej dziatwy ~~aby p~~ niezwłocznej aby [i ~~wprowadzeniem języka obcego nauczyciel nie ma o nim studiów wykładu nauki, a tymczasem w rodzimej ję~~ ~~nauczać można~~. Ale czasy największe pozwalały

[Galicya i Kraków odbiera się dopiero teraz rodzimego języka po szkołach i uniwersytetach. Dotąd tam po łacinie i po niemiecku po największej części pouczano.

[Tiy ogólnego języka uniemożliwić i ułatwić pojmowanie elementarnej nauki

pokazały, że względy sprawiedliwości, ~~chrześcijańskiej~~, ustę-
pować muszą wyższym celom politycznym, dążącym do
amalgamacyi różnolitości plemion pod jednem berłem podległych
w jednolity naród.

~~Wszakże~~ Na szczęście nie szkolnictwem ~~tylko~~ samem narodowość się tworzy.
Niekoniecznie większy wpływ pod tym względem wywiera
wychowanie domowe i obcowanie w kole współplemiennych ró-
wieśników. Pod względem uczucia i pierwotnych dziecięcych
wrażeń ~~pobyt~~ jest wychowanie pod okiem rodziców,
w gronie rodziny i domowników, głównym warunkiem
narodowego ukształcenia. Z tą szybkością, żywotnością,
pięknością ~~i~~ weselem i zdrowiem, z jakiemi się dziecię-
cy i chłopięcy organizm ciała rozwija, rośnie i rozwija się
narodowość. Wedle niej ulepia się serce, kształci fantazya i u-
mysł. Dusza zewsząd nasiąka narodowością potokiem
i będzie to niestarta na niej farba. Życie społeczne tu
się zagnieżdża; religijne, towarzyskie i obyczajowe za-
kłada tu swoje korzenie. Zabawy i gry w kole rówieśni-
ków są ich weselem i zdrowiem. Powiadania ojca i matki,
starszego rodzeństwa, opowiadania starej i przywiązanej
służby rozbudzają wyobraźnię i pierwsze pojęcia
podrastającej dziatwy. Co się tu nabyło, tak szczelnie spoiło
się z istotą naszą, że w przygodnym otoczeniu przetrwa
ni do śmierci; w której utrzymuje się wielkiemi całemi
a przechowane obyczaje dawnosłowiańskie, w zakątkach
ziemi dziś już niewspółplemiennej, ~~i~~ dają świadectwo, że
tu niegdyś siedziba była wy~~...~~plenionych z czasem Sławian.

Narodowość

Narodowość póty żyć będzie, póki życie domowe, a z niem i wychowanie domowe, narodowy zatrzyma pierwiastek. Dla tego najdłużej ona utrzymuje się śród prostego ludu, niedostępnego obcym wpływom; a najłatwiej ginie wśród wyższych warstw społeczeństwa, gdzie czy przez interes, czy przez nacisk zewnętrzny, czy przez modę i źle zrozumiane zasady wychowania, język i obyczaje z obczyzny naniesione, ~~zatruwają~~ przerabiają i osłabiają narodowy koloryt rodziny, nareszcie rugują i zacierają zupełnie. Patrzmy, co się dzieje na emigracyi, gdzie żona francuzka i obyczaj francuzki ~~zmienia~~ nadaje takiż koloryt całej rodzinie, acz ojciec był Polakiem i pragnie Polakiem.

Domowe wychowanie, ~~jest~~ a najczęstsze i najściślejsze śród obcowanie z rówiennikami wieku i narodowości (— z tego powodu szkoły publiczne przenosić trzeba nad prywatne kształcenie młodzieży — to są środki potężne przeciw wszelkim antinarodowym wpływom, zkądkolwiek takowe pochodzą. I im większe ze strony ustaw krajowych innoplemiennego rządu grozi niebezpieczeństwo wynarodowienia młodzieży naszej, tem większą powinna być troskliwość rodziców i starszych, aby przez domowe narodowe wpływy, paraliżować zgubne następstwa szkolnego wychowania. Uczmy się każdego języka wykształconego, bo o ile człowiek więcej języków posiada, o tyle więcej razy jest człowiekiem; uczmy się przedewszystkiem i języka panującego, jako niezbędnie nam potrzebnego; — ale dla tego nie szczególnej znajomości własnej ojczystej mowy, ani zaniedbujmy czystości narodowości naszej, która nam świętą być powinna, jako jedyny spadek po wielkich ojcach naszych i niepodległej niegdyś ojczyzny naszej.

[do którego nas święty sposobią,]

Jeśli domowe wychowanie jest początkiem narodowości, następnie starannie, aby szkolne wychowanie antinarodowego kierunku nie brało, tak życie publiczne jest dokończeniem myślowej i ~~[illegible]~~ powagi, narodowego żywota. W narodzie niepodległym najświetniejsze tu otwierają się pola talentom narodowym. Wojsko, duchowieństwo, dykasterye cywilne, nauka, litteratura i sztuki, handel i przemysł, sejmy prawodawcze, zgromadzenia i stowarzyszenia obradujące, różnego rodzaju assocyacye – oto areny popisu dla narodowego ducha. Każdy geniusz tu roztacza promienie światła swego po całym kraju, a i po innych krajach; każdy talent dźwigany tu pomocą rządu i możnych, a opinią tysiąca tysięcy współobywateli. Nie ma tej świetności i tego doskonałego rozwoju dla narodowości podbitej, jeśli chce działać w interesie i zakresie własnym. [Wszelkie inne zabiegi i pomysły, w narodowej występujące barwie, nie sięgają po za zakres współplemieńców, a uważane są z góry jako odrębności nieuprawnione, i zawsze podejrzywane ~~będą~~ a jakieś ~~[illegible]~~ ukryte cele polityczne, choćby tylko dla tego, że konserwują narodowości upadłego i podbitego narodu, jakby w intencyi przechowania narodowego materyału, do przyszłej niepodległości. Żyjemy w czasach, gdzie na te podejrzenia i wypływające z nich rozporządzenia, co krok napotykamy. Są to konieczne następstwa żywotnej siły państwa, przenoszącego interes własny po nad interes narodowościowy, choćby zagwarantowanego ~~prawa~~ ale zawsze niedogodnego prawa, a nadaje się gwarancya w nadziei, że po pół wieku, po kilku lat stanie się niepotrzebne, bo się w tym czasie podbita

[same tylko geniusze mianowicie artystyczne, zdolne sobie otworzyć szersze pole popisu,]

narodowość

narodowości z panującym interesem zlać powinna. Jeśli to nie nastąpiło, następuje ograniczenie, ukrócenie, odjęcie nareszcie zaniechowanie tych gwarancyi. Czy to co pomoże, to inne pytanie. Nam się wydaje, że jeśli ~~naprzód~~ zalew panującej cywilizacyi i liczny naptyw ludzi i żywiołów obcych przez 300 lat nie ~~[illegible]~~ wyrugowały ani nie odebrały ~~podbitej~~ zagarnionej narodowości; to nie dokażą tego teraźniejsze rozporządzenia pracone. Sprawią wiele, ale podniosą czujność i baczność by nie utracić drogiego nam skarbu, ~~[illegible]~~ którego nas pozbawić pragną.

Najsilniejszą szkołą wynarodowienia jest wojsko, dla bezwzględnej karności i uległości. Środkiem tego, wracający w rodzinne strony, nasze włościany, z mową i językiem na poły zgermanizowanym. Szczęściem że czas służby nie długi a wpływ potężnej miejscowej wiary, wnet wygładzi te obce naleciałości. Dykasterye urzędnicze tak administracyjne jak i sądowe, prawie do zera zredukowały gwarancye dla języka polskiego. Wszystko się odbywa w duchu i w języku panującym. Z przysięgą złożoną na wierność królowi i rządowi, wyrzekł się urzędnik narodowości swojej do tego stopnia, że rewidujący radca ziemiański szkoły w W. Księstwie Poznańskiem, dziwił się że nauczyciel wśród polaków w domu z żoną i dziećmi swojemi po polsku nie mówi. Urzędnik należeć nie może do żadnego stowarzyszenia polskiego, choćby naukowego i całkiem niepolitycznego. Duchowieństwo katolickie uważane za podnietę i bodźca narodowości polskiej. W Rossyi je moskwiczą i schizmatyzują, w Niemczech odbierając ~~[illegible]~~ mu, gdzie trzeba, inspektorat szkolny.

a

a zakonów i spowinowacone z nimi zakony, wbrew ś-
więtszym prawom wolnego stowarzyszenia, oddaję na
łaskę policyi. Zakonnikom nie tutejszym, wydalać z granic
państwa wbrew ustawom traktatu Wiedeńskiego który każ-
demu Polakowi zabezpieczał pobyt wolny w granicach
dawnej Polski. Wobec tych dążności z góry naznaczonych
i przeprowadzanych z usilnością, jakżeż nie było zboczeniem
władzy duchownej rozporządzenie odrywające duchowień-
stwo od obywatelstwa, niszczące odwieczne zabytki
~~w kraju polskim~~ nabożeństwa i ceremonie, w polskim
języku odbywające się. Zostawmyż bezprzyczyn katoli-
kom, wyrzucając z nabożeństwa naszego polskość, by
się tem ściślej złączyć z Kościołem rzymskim? Bardzo o
tem wątpić należy. Jeśli z taką łatwością zmieniamy
słowa polskie, religijnego znaczenia pełne, na łacińskie,
to nam nie bez powodu powiedzieć mogą, zmieńcież
je i na niemieckie i na rossyjskie, słuchajcie kazań
w panującym języku, i módlcie się na książkach w
tym języku drukowanych.

Z życia publicznego nie pozostaje nam nic krom

Nie pozostaje nam z życia publicznego nic, — gdy i po-
wiatowe ~~sejmy~~ sejmiki coraz więcej ~~i~~ wyłącznie po nie-
miecku się odbywają — krom zgromadzeń i stowa-
rzyszeń dobrowolnych, między współrodakami (nie
mającymi charakteru urzędniczego) zawartych, w których
korzystając z praw, wszystkim a więc i nam przysłu-
gujących, możem i rodzinnym językiem i o potrzebach
publicznych radzić i stanowić.) ~~Na szczęście~~ stało się w 4 miesiące, że niektóre
ale oraz i ~~stosunki~~ okoliczności, ~~które tu pomijam~~, wyrobiły rozpęd

społecznych stosunków pomiędzy Polakami a Niemcami. Rozdział ten ze strony polskiej nie tknie nienawiścią ani niechęcią przeciwko współobywatelom niemieckim, czy nie było ani słusznem ani sprawiedliwem, ale wypłynął z przekonania, że między temi dwoma narodowościami nie ma ni wspólności celów, ni wspólności ~~narodowych~~ interesów. Co jest świętem i szanownem dla Polaka jest obojętnem lub pogardliwem u Niemca. Uczucia smutku i wesela z różnych płyną źródeł i nieraz wręcz sobie są przeciwne. Kiedy roku 1831 Polacy boleli nad ~~upadkiem~~ wzięciem Warszawy, ich współobywatele niemieccy wyprawiali z tego powodu radosne i wesołe uczty.† Powstały więc ~~obok~~ w miejsce wspólnych dotychczasowych ~~[illegible]~~ stowarzyszeń i zebrań, osobne kasyna polskie i osobne niemieckie. Z podziałem szkół wedle religii, zrobił się rozdział i w młodzieży szkolnej; szkoły katolickie były polskie, a protestanckie były niemieckie. Za tym przykładem poszły i inne stowarzyszenia, rolników, przemysłowców, kupców, ludzi naukowych, akcyonaryuszów różnego rodzaju, ~~[illegible]~~ strzelców i t. p. Do niemieckich nie wchodzili Polacy, a od polskich wyłączali się Niemcy, ~~[illegible] samego języka, którego nie rozumieją~~. Oddziałało to i na ~~[illegible]~~ społeczne i prywatne stosunki. Niemcy żyją wyłącznie ze sobą i Polacy tylko ze sobą. Znajomości między jednymi a drugimi ograniczają się na wzajemnej grzeczności i na stosunkach, jakie współobywatelstwo, sąsiedztwo, urząd, handel i t. p. koniecznie ze sobą sprowadzać muszą. Brak przyjaźni, poufałości, przywiązania i zaufania, bo publiczne interesa, życzenia, cele i środki różne są u Polaków i Niemców. Pierwsi mimo blisko stuletniej utraty niepodległości i panowania obcych rządów, nie przestali przecież uważać tej ziemi, jako ziemi

polskiej

† To był początek rozdziałania się stowarzyszeń polskich od niemieckich, które w końcu doszły do tego stopnia zupełnego odosobnienia się

polskiej aż pod prawami niemieckiemi i czują się na własnych śmieciach. Dziedzicy mimo tyloletniego panowania nad nami, mimo ~~przewagi~~ potęgi i siły, jaką sobie mianowicie Niemce po ostatniej wojnie zwycięzkiej zdobyli, nie są przecie pewni swej własności a ztąd radzi każdej okoliczności, która nas ukraca, umniejsza, wytępia, a germanizacyi tej wiodą(?) daje przewagę i znaczenie

że Dla kwestii rozsądku i dobrej woli, według przedstawia według ~~takiego~~ stanu ścierania się dwóch narodowości ~~w ziemiach niegdyś polskich~~, korzystny dla samych Niemców, ale dla nas Polaków mimo przykrości korzystny. On to wyrodził na sejmie pruskim i niemieckim, naszą odrębność narodową. Środkiem solidarności wyrobiło sobie koło ~~parlamentu~~ sejmowe polskie, polskie w parlamencie berlińskim stanowisko, i nie zlało się, ani rozproszyło po różnych stronnictwach parlamentarnych, kierując się ~~osobnym~~ wyłącznie swoim narodowym interesem. Rozwinął ten narodowy sprawił, że i po za granicami dawnych ziem polskich, w Niemczech, we Francyi, w Anglii, we Węgrzech, w Stanach Zjednoczonych Ameryki powrócili się Polacy do wspólnego narodowego ogniska. On to wreszcie wyrzucił tyloliczne stowarzyszenia polskie w rozmaitych gminnych zawodach, stojące o własnych siłach, bez żadnej pomocy czy obcej czy rządowej. Możnaby się pytać ze zdumieniem, zkąd ~~Podniesienie~~ wśród nas kredytu i lepszych finansowych sto-[illegible], ~~które~~ popierających przez ~~zamożniejszych~~ naszą ~~ziemię~~ ludność klasy ~~…~~ pożyczkowo ~~wyznaniowym i związanym z bankiem z pośród zamożniejszych współobywateli naszych~~. Jest to ogromny postęp do dobrobytu, ~~jedyny~~ jedyny warunek do podniesienia wśród nas rzemiosł, fabryk, przemysłu i handlu. A bank włościański, jedna z najpotrzebniejszych instytucyj, gdy przyjdzie do skutku, będzie uwieńczeniem tych finansowo-materyalnych kierunków.

Fuzyto wzięto, wśród tych zawód i budy. Przelitegym działo się cudownym prawie sposobem, bo nieobliczanym naprzód. Oto dymisyonowany nauczyciel o 400 złr. pensyi, że nie chciał pełnić funkcyi policyanta i szukać broni pomiędzy uczniami, rzucony gwałtem w inny zawód stał się założycielem handlu żelaza a potem zamożnym właścicielem kuźni i fabryki machin. Oto dla liberalnych zasad dyscyplinowany dymisyą sędzia, położył pierwsze i gruntowne zasady banku polskiego i dziś są dawny już trzy banki polskie i rozliczne ich agentury. Im to zawdzięczamy podniesienie wśród nas

16

Pomijamy stowarzyszenia miłosierne, między którymi nasze towarzystwo Ś. Wincentego a Paulo stało zaszczytne zajmuje miejsce i na wzór którego i po innych częściach Polski pozawiązywane istnieją instytuta dobroczynności. Są one potrzebne ze względu na ubóstwo, któremu obywatelska dobrowolną pomoc podaje, ale są nieprodukcyjne, nie procentują się bezpośrednio bogiemi w następstwie owocami. Zasoby spożywają się, ale mało pożytku ogólnego przynoszą. Ważniejszemi są o wiele instytucye przemysłowe i handlowe. U nas bazar dźwigniony niezmordowanemi zabiegami ś.p. Dr. Marcinkowskiego, stanął na akcyach, i acz zmieniono go już raz w koszary, trzyma się podziśd jako siedlisko i dźwignia przemysłu polskiego. W ślad za nim powstał wielki akcyjny hotel Europejski w Warszawie wystawiony staraniem ś.p. Alexandra hr. Przezdzieckiego, także przez parę lat zajęty przez wojska rossyjskie, że inne podobne przedsięwzięcia w Krakowie, Lwowie i indziej pominę. – Nie powiodła się żegluga parowa akcyjna na Warcie, i żegluga parowa na Wiśle zaprowadzona staraniem Andrzeja hr. Zamojskiego zwichnęła się skutkiem tamecznych niezwyczajnych publicznych stosunków, ale pozawiązywały się nowszemi czasy liczne akcyjne towarzystwa ku budowie kolei żelaznych, wydobywaniu węgla i kruszcu, oczyszczenia nafty na olej skalny, które mianowicie w Galicyi wyłącznie albo przeważnie zostałą w ręku i kierunku polskiem. Dodajmy do tego stowarzyszenia młodych przemysłowców i kupców pozawiązywane po różnych miejscach, a będziemy mieli wyobrażenie ruchu jaki się między nami na tem polu dzieje.

Bliżej nas obchodzą związki agronomiczne, bo kraj nasz przedewszystkiem jest rolniczy. To też na wielką skalę rozwinęło się towarzystwo agronomiczne w Warszawie pod przewodnictwem wspomnionego już

25

pomijamy akcyjny bazar i spółki rzemieślnicze, przemysłowe, pomijamy wszystkie i liczne agronomiczne stowarzyszenia

wspomnianego już czynnego i uczonego ks. Andrzeja Zamojskiego
Na nieszczęście rozprzężone smutną katastrofą niedawno u-
biegłego czasu. W Galicyi od dawna istnieje podobne towarzystwo,
podparte pracami szkoły agronomicznej w Dublanach, ale ani
tak głośne ani tak produktywne jakby życzyć należało, mając
wzgląd na nader smutny stan rolnictwa we większej części
tej ziemi polskiej, rozległej pod panowaniem Austryackiem.
Poznańskie towarzystwo centralne agronomiczne, nieuznane
jako takie przez rząd, dla tego jedynie że jest polskie, i traktowane
jako zgromadzenie polityczne, bo się walne jego zebrania
pod inspekcyą policyi miejscowej odbywają, — towarzystwo to
z filiami swojemi utrzymuje się li tylko ~~przez~~ wytrwałością i poświęce-
niem obywateli naszych. Wystawy jego rolnicze, a mianowicie
koniarskie, udały się wyśmienicie. Założyło stacyę chemiczną,
a nawet w niedostatku rządowej szkoły agronomicznej, urzą-
dziło takową własnym nakładem i z pomocą gorliwego na polu tem ~~[illegible]~~ Augusta
ks. Cieszkowskiego, który folwark swój Żabikowo pod Pozna-
niem, na ~~[illegible]~~ instytut ofiarował; szkoła ta stoi pod dyrekcyą znakomitego
w nauki agronomicznej i ekonomicznej ~~[illegible]~~ Dra Au. [illegible] Zasłużyło
się więc towarzystwo, na co się pod niefortunnemi okolicz-
nościami wobec stowarzyszeń agronomicznych niemieckich,
zdobyć mogło, i złożyło dowód swojej narodowej żywotności.
Przechodzimy (w końcu) do najważniejszych, bo naukowych
potem stowarzyszeń, a dla rozległości przedmiotu, ograniczymy się niemi
na samych ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem. Na
czele stoi Towarzystwo Naukowej Pomocy imienia Karola Mar-
cinkowskiego, istniejące już od lat 32 i liczące ~~[illegible]~~ w końcu
r. 1871, blisko 70000 tal. zasobowego kapitału, z rocznemi

składkami

kształceni w przeciągu 10 do 12 tysięcy talarów. Zaprawdę, kto czyta roczne sprawozdania dyrekcyi tego towarzystwa i obejrzy błogie jego na oświatę skutki, z wdzięcznością wspomnieć musi pamiętne i błogosławione imię jego założyciela. Ustrzymuje się ono li kształceniu i zapisaniu obywatele polskich; wspiera dążenia poważnie [illegible] narodowości chociaż przystęp daje ~~wspierania~~ także niemieckiej ubogiej a zdolnej młodzi, bo (we wspieraniu nie wyłącza narodowości) wymagają tylko (ale mają statutów) aby stypendyat był rodem z W. Ks. Poznańskiego. [illegible] to stypendyatów ~~jest~~ wyszło z pod pomocy tego towarzystwa przez 32 lat jego istnienia. To już drugą zakładu generacyą i rozszyli się po różnych zawodach nauki, przemysłu i sztuki, jako rzemieślnicy, którzyby byli bez tej pomocy prawdopodobnie przepadli. Równego powodzenia życzymy zawiązanemu niedawno (na ten sam wzór) towarzystwu naukowej i moralnej pomocy dla dziewcząt. Ułomnem ono było potrzebą dla oświecenia i umoralnienia tej pięknej i pożytecznej połowy narodu naszego zaniedbanej w młodości z powodu niedostatku, ~~lub~~ (rzuconej a niekiedy moralnie straconej dla społeczeństwa) ~~(z tego samego powodu) na złe tory skażonego życia~~.

Czem Towarzystwo pomocy naukowej jest z dołu, tem towarzystwo Przyjaciół Nauk jest z góry, jedno i drugie naukową pracownią narodowej oświaty. Dr. Władysławowi Niegolewskiemu należy się zasługa, że zebrało się grono mężów światłych pod prezydencyą hr. Tytusa Działyńskiego i założyło towarzystwo pomienionego nazwiska, zaopatrzywszy je funduszem żelaznym ze składek 200 talarowych i funduszem na bieżące wydatki po 4 tal. rocznie. Dwa wydziały nauk historycznych i przyrodniczych, do których później przyłączyły

się

się sekcya lekarska, [i ekonomiczno-statystyczna] obrabiające naukowe prace towarzystwa a Roczniki z tych prac wynikłem. Urosło towarzystwo w liczbę, w bibliotekę i pamiątki starożytności narodowych. Wszelako i ta cicha naukowa praca, nie uniknęła podejrzenia o polityczne tendencye. Odjęto jej pożyczone sale, lecz uczonym z powodania professorom i urzędnikom zabroniono brać udział w pracach towarzystwa. Był czas kilkoletni, że jeno tylko wegetowało. Rugowane nareszcie z [dotychczasowej] bezpłatnej siedziby w bibliotece Zawiszskich, gdy magistratowi miasta drogą procesu przysądzoną została własność gmachu bibliotecznego, zdawało się, że towarzystwo już się będzie musiało rozwiązać, a zbiory jego [się rozproszą] rozproszą na [wsze strony] ~~ogólną~~ licytacyą, gdy oto dyrekcya Barona ofiarowała towarzystwu i jego licznym zbiorom bezpłatny przytułek; [Równocześnie, wraz z ... wspaniałomyślny obywatel] ~~a to Seweryn ks. Mielżyński darowaniem~~ darem bogatych artystycznych i literackich zbiorów Barona Zastąpieńskiego, które zakupił, ~~[illegible]~~ ustalił i utrwalił byt i istnienie Towarzystwa, i podniósł je do rzeczywistego znaczenia błogiej i pożytecznej naukowej instytucyi. Tak zabiegliwością kasztelana Wężyka i składkami przez ~~zebranemi~~ [przez całej Galicyi w Krakowie] powstał piętrowy gmach Towarzystwa Naukowego ~~w Krakowie~~, dziś wyniesionego do stopnia [a zarazem królewskiej] umiejętności nauk, tak też ofiarą jednego męża, co umiał naukowe znaczenie Towarzystwa naszego ocenić, stanie dom [jego] własny połączony z biblioteką

F powiększyło to styl naukowe i artystyczne mienie Towarzystwa, że ofiarowany lokal baronowi był na ich pomieszczenie za szczupły. Szczodry Darodawca zaradził temu niedostatkowi. Z własnych funduszów znacznych nie bardzo obfitą składką innych osób nabył ~~zakupił~~ dom na własność Towarzystwa, a na podwórzowym gruncie niebawem wznieść budowę murami ~~narodowego, czem~~ artystycznego, czem

29.

bibliotekę, galeryą obrazów i sztychów, zbiorem monet, starożytności, i rozlicznych wykopalisk, — wszystko obrócone na publiczną i powszechną korzyść chcących z tych bogactw narodowych korzystać. Patrząc się, jak z małych i niepozornych zawiązków, wśród nieprzyjaznych okoliczności tak wielkie i pożyteczne dzieła powstają, trudno nie przewidzieć, że na usiłowaniach naszych narodowych spoczywa błogosławieństwo Boże. Cześć mężom, co tego błogosławieństwa byli widocznemi narzędziami!

W braku uniwersytetu, rozpoczęły się podrzędne wykłady naukowe w Poznaniu. Jędrzej Moraczewski wykładał historyą polską aż do czasów elekcyi, adwokat Krautofer dał obraz historyi prawa, Dr. Matecki przedstawiał chemią, Dr. Libelt literaturę niemiecką i estetykę. Liczną była słuchająca publiczność. Tymczasem po dwóch latach wykładów, ze strony rządu położono im koniec, jako nieodpowiadającym celowi. W wiele lat później ponowiły się wykłady publiczne, ale nie podrzędne, tylko godzinne, pouczające wprawdzie, ale bez tej gruntowności, jaką dają podrzędne na sposób uniwersytecki wykładane kursa.

W ostatnich [illegible] latach, jest to na cele dobroczynne, jest na rzeczywiste pouczenie osób stowarzyszonych, występowano z godzinnemi odczytami publicznemi; mianowicie w zgromadzeniu młodych kupców, przemysłowców, czeladzi katolickiéj, i na dekanalnych zebraniach nauczycieli.

Jako najważniejsze objawy prac około podniesienia narodowéj oświaty, uważamy ~~[illegible]~~ stowarzyszenie ku wystawieniu gmachu teatralnego i urządzeniu sceny narodowéj w Poznaniu. Nie dawno jeszcze a z wielką trudnością udawało się

się dyrekcyom dramatycznym z Warszawy i Krakowa zyskać pozwolenie występowania w teatrze miejskim Poznańskim ~~w okolicznościach~~. Nie trwało to pozwolenie dłużej nad dwa miesiące i drogo się trzeba było opłacać niemieckiej dyrekcyi, ~~teatru~~, której wypuszczonym był teatr w najem. Gdy teatr położono do rodzaju procederu, i ogłoszona została w państwie wolność procederowa, otwarte zostały wolności występowania artystom dramatycznym polskim, ale trwała uciążliwość opłaty najmu budynku scenicznego, co znacznie zmniejszało dochody klasy. Nagrodzi teraz stowarzyszenie akcyjne, dysponujące już znaczną summą pieniędzy i niebawem Polacy mieć będą w Poznaniu własny teatr i daj Boże stałą w nim scenę narodową. Nic tak, nic wykształca gustu, poloru, nic poucza dziejów, obyczajów, języka, nic tyle nie gromadzi wrażeń narodowych i nie odbija ich zarazem na fantazyi, rozumie i sercu, ile scena rodzima przez zdatnych przedstawiana artystów. Jeżeli na jej czele stoi równie zdatne kierownictwo, dyrygujące i repertoarem, i doborem ~~sił~~ sił dramatycznych, ~~[illegible]~~, teatr stać się może i powinien stałą szkołą wykształcenia moralności, obyczajowej i rodzimego życia narodu.

Drugą taką rozległych wpływów instytucyą jest stowarzyszenie oświaty, wywołane stuletnią rocznicą podziału Polski, zawiązane nie tylko u nas, ale i w Galicyi. W tej ostatniej, acz posiadł. części sześciomilionowej ludności, nie widać jeszcze tego zapału, której dawać powinno przekonanie, że tylko na drodze oświaty możliwem jest odrodzenie się nasze do lepszego materyalnego i moralnego bytu; że jeżeli nam świecić jaka szczęśliwsza przyszłość, to tylko dojdziem do niej na drodze opromienionej jasnością rodzimego światła. U nas w Księstwie więcej ten przedmiot

obudził

obudził i obudza jeszcze interesu, a zaufanie ogólne jakie posiada obrany przez tego towarzystwa, zdatny narodowy nieposzlakowany i energiczny prezes Władysław Niegolewski, rokuje mu najlepszą przyszłość.

Z tego wszystkiego, cośmy o oświecie i jej zewnętrznych u nas pojawach powiedzieli, pokazuje się wyraźnie ~~jasnie~~ na czem jej narodowy charakter polega. Jak Grecy wykształcili idealne umiejętności, poezyą, wymowę i filozofią, Rzymianie w nich realny wzięli kierunek i wyrobili prawo, będące dotąd w wielu krajach i podstawą nowoczesnego prawa; jak Germanie przedewszystkiem są filozoficznym i myślącym narodem, Francuzi i Anglicy w matematycznych i fizycznych wydoskonalili wiadomościach, – to jednak umiejętności same przez się są kosmopolitycznej natury. Oświata staje się narodową nie przez nauki jako takie, ale przez ich wykład w rodzinnym ~~ojczystym~~ języku, przez nawyczki swojskich ~~narodowych~~, i przez poznanie dziejów ojczystych, zwyczajów, obyczajów i prac piśmiennych narodowych. Podniecają ją i ożywiają pomniki przez naród stawiane na uczczenie wielkich pamiątek narodowych. Sypanie kopca Kościuszki pod Krakowem, gdzie w pobliżu, z obu stron Wisły, wznoszą się starożytne słowiańskie kopce Krakusa i Wandy, sypanie kopca pode Lwowem za sprawą posła i patryoty Franciszka Smolki na pamiątkę unii Lubelskiej, sypanie kopca w Kruszwicy po nad Gopłem ~~w~~ na tysiącletnią rocznicę zaprowadzenia u nas chrześciaństwa, ku czemu się pierwsze kroki poczyniło

zmarły dziedzic Kórnika Adolf [illegible], — oto wielkie
po wszystkich ziemiach dawnej Polski rozeszło się pa=
miątki narodowe, podnoszące czystość ducha ojczystego,
~~wy~~ zrozumiałe dla umiejętnych i nieumiejętnych, odwieczne,
o ile dzieła ludzkie odwiecznemi być mogą.

W tę stronę i temi drogami oświata narodowa kiero
wać się powinna. [Atoli nic się nie stanie bez ofiar i poświę
cenia. A nie będzie ani ofiar ani poświęcenia, jeśli się nie
obowiązki narodowe w nas samych poczuje, silniejsze od tych ma-
teryalnych i czasowych względów, które w nas te [illegible]
zamierają, gasząc zwolna ten znicz narodowy, który mi-
mo burz różnego rodzaju, mimo upadku sił, mimo złu-
dzeń obcych i ~~..~~ ułudnych, w sercach naszych pali się je-
[illegible]. Ty druga, piękna połowo narodu, wspólniczko życia
nieśmiała, ale w ~~[illegible]~~ domowem potężna, Ty ten ogień w nas pielę-
gnuj, budź, rozniecaj, i nie pozwalaj mu ~~[illegible]~~ gasnąć w natłoku
powszednich interesów społecznego życia. Uczony Edgar Quinet, znany przyjaciel
i wielbiciel Mickiewicza, który za Napoleona III ~~tyle~~ wiele lat przepędził
na wygnaniu w Szwajcaryi, dziś w czasopiśmie Siècle, rozpisał
się o warunkach odrodzenia Francyi. — W 23 artykule odzywa się
do kobiet, które wśród ogólnego zobojętnienia, zachowały jeszcze patryotyzm
i francuskiego ducha: „wiedźcie, powiada do nich, że od Was jedynych
zależy nowy porządek rzeczy. Stopień cywilizacyi mierzy się
waszem stanowiskiem do nas mężczyzn. — Dwadzieścia lat niewoli
zmieniło charakter Francuzów. Kto [illegible] naszych rozstań potrze-
[illegible] się wy, kobiety. Zapomniałyście o obowiązkach waszych i dla
tego mamy dziś stan boju wszystkich przeciw wszystkim. Wy to
nawrócić i zmienić potraficie!" Nie trzeba lepszej odezwy do Polek naszych
wybornych zawsze matek i obywatelek. — [illegible] lato, to one, w obecnym

roku

roku jubileuszowej radości, instynktem kobiecym wiedzio-
ne, a sercem narodowem zagrzane, poczują całe wielkie
znaczenie oświaty na teraźniejszość i przyszłość naszą, i
to poczucie w otoczenie męskie przeleją. Szczęść Boże tej
obopólnej pracy, bo biada nam, gdybyśmy sami jedni
zacofani stali w narodowości naszej, gdy na około nas
świat germański i romański pospiesznemi krokami w oświe-
cie coraz wyżej podąża. „Z głupstwa wszystkie niepra-
wości rosną", powiada Łukasz Górnicki w przemowie do Zyg-
munta Augusta — „jeśli pierwej nie wypierzesz człowiek
oczy umysłu swego, a nie będzie widział tej dobrej drogi
którą iść ma, nie jest rzecz można, aby kiedy sam z siebie
przystojnie żyć mógł"

Artykuł ów do znaku X na stronnicy 12
posłany do Redakcyi Wisły - Redakcyi
(Przypis dla Stelmacha.) redakcyi Opiekuna domowego.

Dla tego to rozsiewacze oświaty narodowej, a więc między innymi przedewszystkiem redaktorowie pism publicznych, którzy co dzień lub co tydzień, a choćby i w odleglejszych odstępach, karmią spragnionego wiedzy ojczystych, ducha narodowego, są iście przewodnikami i nauczycielami naszymi. Tym w szczególności należy się cześć i wdzięczność nasza, co na krańcach ojczyzny, tam gdzie żywioł obcy, a przeto przeciwny najpotężniej działa i ze szkodą narodowości naszej rozwija się, gdzie nieustanny a nierówny toczy się bój między obcym naptywem, popieranym siłą panującą, a uciśnioną rodzimością na własne tylko ograniczoną środki, ~~potrafili~~ — zdołali pismem publicznem wszystkie siły rodzime nie tylko podtrzymywać, i skupić i wzmacniać, ale i w obec praw panujących nadać im należne uznanie i znaczenie. Tej czci i wdzięczności poświęcam ten mały wyjątek z prac różnych x swoich, by dał świadectwo prawdzie i w narodowym względzie, którą orzekło przysłowie nasze „dziś co możesz, a będzie co może.“

21 ad 3

O. H. [illegible] in Berlin Friedr. St. N° 81

[illegible] à [illegible]

34